

Hydrozagadka

2024-12-13

HYDRO ZAGADKA

Czyli: Przyczyny zła trzeba szukać u źródeł.

To lato w Warszawie jest bardzo ciężkie, wiadomo upał, żar leje się z nieba. Do tego dochodzą braki w wodzie. Są osiedla pozbawione jej od trzech dni. Zdesperowani ludzie nie wiedzą, co zrobić. Napisanie listu go gazety nic nie da. Pada jednak pomysł aby sprawą zajął się As. To bohater jaki mało, silny, bardzo inteligentny, wzorem superbohatera zza oceanu potrafi latać. Jako, że nie można go mieć na zawołanie, do tajemniczego Instytutu trafia Jan Walczak (Józef Nowak). Nie zupełnie dobrowolnie – zostaje przywieziony przez grupę smutnych panów. Wbrew pozorom, są to... naukowcy. Profesor Milczarek (Wiesław Michnikowski) wraz ze współpracownikami intensywnie pracuje nad rozwiązaniem zagadki znikającej wody.

Badają tam między innymi ugotowanego leszcza, ale wyłowionego z rzeki – coś go musiało w niej ugotować. Przy wracającym do domu marynarzu znaleziono materiały potrzebne do budowy... stosu atomowego. Są też inne, nietypowe wydarzenia, między innymi zapowiedziana wizyta władcy pewnego pustynnego kraju (Roman Kłosowski). To są klucze do rozwiązania hydrozagadki. Pracownicy Instytutu są bezsilni. Ich mózg elektronowy, komputer, po wprowadzeniu danych na wyjściu podał wielki znak zapytania. Tu właśnie potrzebny jest Jan Walczak, tylko on może tu pomóc. Walczak, to tak naprawdę As! Jako że As nigdy nie odmawia w słusznej sprawie, Jan bierze się do pracy.

Przybyły z Kaburu maharadża spotyka się z dr. Plamą (Zdzisław Maklakiewicz), złowrogim przestępcą. W trop za nimi wyrusza As. Podejrzewa, że to oni stoją za znikającą wodą.

Wiele słyszałem i czytałem, że „**Hydrozagadka**” uchodzi za film niemal kultowy. Znakomity i wspaniały. Postanowiłem się z tymi opiniami skonfrontować.

Pierwszy cios otrzymałem od listy płac – tak fatalnie wykonanej, to nie widziałem i sądzę, że gorszej nie zobaczę. Zniechęca do oglądania reszty filmu. Później nie jest lepiej... Gra aktorska – jakby to był teatrzyk. No chyba, że to zamierzone, ale dlaczego? W jakim celu? Chyba, że miała to być parodia filmów propagandowych PRL, ale nie oznacza to automatycznie, że aktorzy mają udawać, że pracują.

Są jednak rzeczy pozytywnie zaskakujące – pomysł na fabułę. Odparowanie wody poprzez stos atomowy i wysłanie jej z wiatrem do Kaburu? To rewelacja. Dziwne, że nikt inny na takie coś nie wpadł. Podobała mi się również spora liczba nawiązań do życia - PTTK, Centralny Dom Towarowy, hasła propagandowe spotykane w PRL. To ładnie umiejscowiło film w tamtych realiach.

Kolejną rzeczą jest to, że jak na polski film, jest nie najgorzej udźwiękowiony. Prawie wszystkie dialogi są zrozumiałe. Widać, dźwiękowcy przyłożyli się do pracy.

Ogólnie nadal nie rozumiem kultowości „**Hydrozagadka**”. Dla mnie film jest absolutnie fatalny i jest jednym z najgorszych jakie widziałem. Według mnie, szkoda na niego tracić czasu...

Tytuł: **Hydrozagadka**

Reżyseria Andrzej Kondratiuk

Józef Nowak jako Jan Walczak, As

Ewa Szykulska jako Jola

Wiesław Michnikowski jako prof. Milczarek

Roman Kłosowski jako maharadża Kaburu

Zdzisław Maklakiewicz jako dr Plama

Artur Wyszyński